BIULETYN

ZWIĄZKU „CARITAS"
DIECEZJI TARNOWSKIEJ

ROK IV, Nr 11/37.

A szedłszy nauczcie się co jest: miłosierdzia chcę a nie ofiary.—

(Mat. 9, 13, 1 12, 7).

TARNÓW
Listopad 1948 r.

Treść:

Cena 30 zł.

Redakcja „Biuletynu" Tarnów, Plac Katedralny 6.
Redaktor odpowiedzialny: Ks. Mgr Stanisław Wójtowicz.

Za zezwoleniem Władzy duchownej.

19/M-34452 Odbito w P. K. Z. G. Oddział w Tarnowie — ul. Wałowa 24. 1500 szt. Nr zam. 1108 X. 48.

Bro-wski

Na czarną godzinę

W czasie licznych w tym roku inspekcyj oddziałowych zauważyliśmy, że niektóre Oddziały wpadają na oryginalny pomysł operowania swymi skromnymi zapasami środków charytatywnych. W ewidencji świadczeń spotyka się mianowicie takie pozycje:

1) Franciszkowi X. zapomoga z okazji choroby.

2) Zofii Y. zapomoga, po dokonanej u niej kradzieży...

3) Stefanii W. zapomoga, po pożarze...

4) Andrzejowi Z. zapomoga, na ślepe dziecko... i t. d.

Zwyczaj ten coraz częściej wchodzi w życie, podobnie jak coraz częściej można spotkać zapiski, tyczące środków opiekuńczych: „zachowano na wypadek potrzeby“, albo „zachowano dla wypadków nieszczęść wyjątkowych“, albo „rozda się w wypadku konieczności“ albo wreszcie „rezerwa *na czarną godzinę*“.

Z podobną przezornością Oddziałów spotykaliśmy się już dawno, były to jednak wypadki zbyt rzadkie, by o nich mówić w okólniku związkowym, zbyt mało znane, aby wydawać o nich jakieś ogólniejsze opinie.

Z biegiem lat jednak sprawa poczęła dojrzewać o tyle, by można było dostrzec jej owoce, a coraz szersze upowszechnianie się takiego sposobu gospodarki środkami opiekuńczymi dowodzi, iż nie jest on wcale złym.

Przeciwnie, obserwacja nasuwa nam przekonanie, iż taka gospodarka ma duże wartości, zwłaszcza w parafiach *zamożniejszych*.

Postarajmysię rozpatrzeć w krótkości dodatnie strony tego systemu stwarzania przez Oddziały rezerwy „na czarną godzinę“.

1) Przede wszystkim leczy on wielu naszych podopiecznych z nałogowego liczenia wyłącznie na pomoc otrzymywaną.

Po wojnie powstała nowa kategoria ludzi, którzy może naprawdę byli czasowo w położeniu naprawdę trudnym i uzasadniającym udzielanie im zapomóg, ale w miarę zabliźniania się ran wojennych i otwierania rynków pracy mogli się usamodzielnić i zostać samowystarczalnymi. Niestety, stałe korzystanie z pomocy udzielanej przez instytucje charytatywne czy opiekuńcze zabiło w nich inicjatywę i zdolność własnego zarobkowania. Korzystali rok czy dwa z pomocy nieraz kilkutorowej, co wyrobiło w nich niezdrowe poczucie zawodowości korzystania wyłącznie ze środków przydzielanych. Stali się poprostu zawodowymi podopiecznymi, uprawiającymi ten zawód nawet po ustaniu przyczyny. Ludzi tych ma w kartotece czy ewidencji niemal każdy Oddział „Caritas“, a przy każdym zgłaszaniu się po zapomogę umieją oni umiejętnie przedstawić swe ciężkie położenie, co kończy się ostatecznie otrzymaniem zapomogi.

Cierpi na tym zarówno sam Oddział „Caritas“ jak i inni naprawdę potrzebujący podopieczni.

Oddział cierpi, gdyż ofiarność społeczeństwa maleje, z chwilą gdy ono widzi, że otrzymują pomoc osoby leniwe, niestarające się zarobić same, a potrzebujący podopieczni, zwłaszcza dotknięci nieszczęściem, otrzymują zapomogi nikłe, gdyż kandydatów do nich jest dużo.

Otóż jeśli Oddział stwierdzi, że na jego terenie stan zubożenia nie jest wysoki, a najczęściej spotykanych podopiecznych stanowią osoby zawodowo sięgające po pomoc, uczyni bardzo roztropnie jeśli wogóle zlikwiduje system stałych zapomóg a wspomagać będzie jedynie sporadycznie w wypadkach stworzonych przez nieszczęście lub też specjalnie przykry wypadek.

Parafij o małej ilości podopiecznych jest jednak coraz więcej, więc też stosowanie systemu „na czarną godzinę“ znajdzie coraz szersze zastosowanie.

2) Każdy na większą skalę stosowany przydział środków opiekuńczych, pozostawia w większym czy mniejszym zakresie niezadowolenie, tak dobrze znane naszym kierownictwom czy opiekunkom rejonowym. Powstaje szereg zapytań, dlaczego ten dostał a ów nie dostał, dlaczego ten nie więcej, a tamten nie mniej itp. Niezadowolenie to jest przykre nietylko dla Oddziału, ale także dla pominiętych czy niedostatecznie uwzględnionych w rozdawnictwie osób.

Patrząc na sprawę subjektywnie z osobistego czysto punktu widzenia uważają się za rzeczywiście pokrzywdzonych i siłą faktu rośnie ich niechęć nietylko do „Caritas“, ale o każdej społecznie pomyślanej formy pomocy.

Otóż takiego przykrego stanu można uniknąć, wydając zapomogi usprawiedliwione naprawdę nieszczęśliwą okolicznością. O nieszczęściu (pożar, choroba, kradzież itp.) ludzie zwłaszcza po wiejskich parafiach naogół wiedzą, a więc otrzymana nawet wyższa i obfitsza zapomoga, znajduje ntychmiast w opinii publicznej usprawiedliwienie nieszczęśliwą okolicznością, w jakiej się osoba czy rodzina w danej chwili znalazła.

Oto przykład z terenu:

Oddział w jednej parafii urządzał od czasu do czasu większe wydawanie zapomóg na listy rozdziału Ludność zwłaszcza niezamożna znała już dokładnie terminy, kiedy w Oddziele „Caritas"' można coś otrzymać. Zainteresowanie tą sprawą stawało się wówczas duże. — Na parę tygodni przedtem dyskutowano kto będzie na liście, a kogo nie będzie, powstawały swary na ten temat i wzajemne obdzieranie się z tytułu do zapomóg. Niezadowolenie występujące zazwyczaj dopiero po rozdawnictwie zaczynało się w tej parafii dużo wcześniej, a jego podstawę stwarzały same domysły kto zapomogę otrzyma a kto nie. I mimo, że obliczenia kandydatów najczęściej chybiały, mimo, iż zapomogi otrzymywały osoby czy rodziny zupełnie inne, niż się spodziewano, po rozdawnictwie powstawał nowy front niezadowolenia, które trwało aż do następnego rozdawnictwa.

Wreszcie nastał spokój a spowodowała go wiadomość, iż Oddział „Caritas" wogóle zrezygnował z rozdawnictwa grupowego.

Nie kłócono się, gdyż nie było już o co. A praca Oddziału poszła w innym kierunku. W połowie stycznia pożar strawił niezamożnemu właścicielowi całe gospodarstwo. W krótkim czasie otrzymał on znaczniejszą zapomogę z Oddziału. Opinia publiczna przyjęła ten fakt z całą życzliwością:

„Dostał, bo się spalił" — mówiono i sprawę uważano za zupełnie załatwioną. Innym razem otrzymawydatniejszą zapomogę rodzina, w której urodziło się piąte dziecko. Wrażenie podobne. „Dostali, bo mają liczną rodzinę, która się jeszcze zwiększyła, a równocześnie wzrosły potrzeby". — Wdowa, mająca troje dzieci, otrzymała zapomogę po nieszczęśliwym wypadku, a mianowicie, gdy jej najmłodsze dziecko oblało się wrzątkiem. Nie powstał ani jeden głos protestu.

Słowem, przykłady uczą, że w wielu wypadkach system przychodzenia z pomocą w trudnej sytuacji życiowej, spotyka się z powszechnym uznaniem i nie stwarza tak niepożądanej w parafii „złej krwi".

3) Sympatia do „Caritas" rośnie przy stosowaniu tego systemu. Ochotniej zapisują się członkowie wspierający, chętniej i wydatniej płyną ofiary, gdyż nieszczęściem może być zagrożony dosłownie każdy człowiek, a ludzkość, choć wiele wynalazła, nie wynalazła sposobu na pewną asekurację przed ciosami losu.

Dając na „Caritas"' myśli wówczas niejeden ofiarodawca: dzisiaj ja daję, a kiedyś może przyjdzie mi samemu skorzystać z pomocy Oddziału.

Mówiąc o sympatii dla Oddziału należało by tej wspomnieć o głównym powodzie jej braku, o ile on w parafii występuje.

Często się słyszy: „dałbym na „Caritas", ale w czasie żniw czy sianokosów człowieka nie mogę znaleźć do pomocy, nie chcą iść właśnie ci, którzy nic nie mają, mimo, iż chcę im płacić. A na usprawiedliwienie swojego lenistwa odpowiadają, że w zimie będą tacy, którzy im pomogą". Myślą oni o „Caritas", czy innych instytucjach opiekuńczych. I ten fakt właśnie mrozi w zarodku niejedną hojną ofiarność, niejeden szlachetny gest.

Uniknąć można tej zupełnie zresztą słusznej rezerwy ofiarodawców przez używanie zebranych środków opiekuńczych wtedy właśnie, kiedy zachodzi usprawiedliwiona przyczyna, a więc w „czarnej godzinie", która nieraz na ludzi przychodzi.

4) Samym członkom Oddziału „Caritas"' jest lżej pracować przy systemie zapomóg sporadycznych. — Przede wszystkim są moralnie spokojni, iż zapomoga przez nich przyznana poszła zgodnie z przeznaczeniem do rąk właściwych, bo do rąk człowieka, który w danej chwili okazał się naprawdę potrzebującym.

Powtóre nie spotykają się oni z tymi wyrzutami, o jakich wspominaliśmy, a które nieraz wielu najlepszych ludzi są zdolne złamać i zniechęcić.

I wreszcie oszczędnie gospodarując Oddział zawsze może mieć zapas środków opiekuńczych, nie staje więc bezradnym wobec ludzkiego nieszczęścia, a to stanowi przecież dużą satysfakcję i duże ułatwienie pracy ściśle opiekuńczej.

Po tym krótkim rozważeniu dodatnich stron systemu spieszenia bliźniemu z pomocą w jego „czarnej godzinie", należy jednak zaznaczyć, iż nie da on się stosować powszechnie i bez żadnych wyjątków.

Ślepiec ma bowiem stale swoją „czarną godzinę" i trwałą najczęściej niezdolność do pracy zarobkowej. Podobnie paralityk, zastarzały gruźlik czy też w inny sposób zniedołężniały człowiek.

Tym musi się stale i mniej więcej regularnie przychodzić z pomocą.

Istnieją też kategorie podopiecznych, którym jednorazowa choćby wydatna pomoc nie zlikwiduje nieszczęśliwej sytuacji. Weźmy np. biednego pogorzelca, czy człowieka doszczętnie okradzionego, któremu doznane nieszczęście na dłuższy czas zachwiało równowagę ziemskiego bytowania.

W miastach tej kategorii osób będzie zawsze więcej niż na wsiach, z czego siłą faktu tworzą się grupy, które należy zakwalifikować do stałej czy też dłużej trwającej pomocy.

Propagując zatym system stosowania zapomóg jako oddźwięku nieszczęśliwego wypadku, nie czynimy tego bezwarunkowo.

Idzie nam o wyeliminowanie elementu, który nie wspomagany, nie ucierpi wiele, a często przeciwnie wiele zyska, gdyż się przestawi na samodzielną pracę i odciąży ewidencję osób wspomaganych.

Wśród tego elementu idzie nam dalej o wyeliminowanie z list pobierających zapomogi nałogowych pijaków, którzy przepijając otrzymaną pomoc, nie tylko nie podnoszą się, lecz przeciwnie brną coraz głębiej zarówno w nałóg, jak i w bezproduktywną stratę czasu.

Krótki ten artykuł nie ma bynajmniej na celu sugerowania Oddziałom bez zastrzeżeń przedstawionego systemu, ale ma im dopomóc do prostowania i sublimowania prowadzonej pracy.

Nad naszkicowanym pokrótce tematem należy się poważnie zastanowić, przedyskutować go na zebraniach, a ustalone tą drogą wnioski zwolna, lecz stanowczo, wprowadzić w czyn.

Zarządzenia i aktualne wskazówki

Związek „CARITAS" Diecezji Tarnowskiej zwraca się niniejszym do Oddziałów z gorącą prośbą o ofiarność, na rzecz odbudowującego się Zakładu dla Ociemniałych Dzieci w Grybowie.

Powstaje piękne dzieło chrześcijańskiego miłosierdzia, którego celem będzie służenie naprawdę najbiedniejszym dzieciom, bo tym, dla których oglądanie świata jest niedostępne, którym życie upływa bez promienia słonecznego bez widoku najbliższych twarzy, bez tej radości jaką wnosi światło.

Praca ta a raczej związane z nią koszta przerastają możliwości Związku pojętego jako ośrodka pracy charytatywnej. Niemniej pociesza nas myśl, że Zakład dla Ociemniałych Dzieci będzie przecież własnością Diecezji czy nas wszystkich, a zatym możemy zwrócić się do wszystkich Oddziałów z prośbą o ofiarne wsparcie tego wielkiego dzieła.

Związek przyjmuje każdą ofiarę i za każdą będzie wdzięcznym.

I tak składamy już dzisiaj na tym miejscu najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać" parafiom z okolicy Grybowa, które na odezwę J. E. Ks. Biskupa Dra Karola Pękali odpowiedziały pełnym zrozumieniem wielkości dzieła i ochotnie pospieszyły do bezinteresownej pracy koło odnowienia budynku zakładowego.

Nie posiadamy funduszów a jednak dziwna rzecz — z następujących parafij okolicznych, mimo odległości do 20 klm, przybyły do dobrowolnej, bezinteresownej pracy:

1) Z Grybowa 107 osób,
2) z Ropy 57 osób,
3) z Mogilna 41 osób,
4) z Kąclowej 29 osób,
5) ze Stróż 3 osoby,
6) z Ptaszkowej 2 osoby,
7) z Polnej 1 osoba

Parafie te jako awangarda ofiarności na Zakład dla Ociemniałych Dzieci w Grybowie, niech staną się przykładem dla wszystkich, przykładem zrozumienia zarówno doniosłości powstającego dzieła jak i głęboko pojętej idei „CARITAS".

Ich czyn, czyn w całej pełni charytatywny, Bóg zechce łaskawie ocenić i wynagrodzić.

A łzy z ociemniałych oczu dziecięcych otarte, niech im będą tej nagrody zadatkiem.

Jednać nowych abonentów pisma „Caritas".

Zwracaliśmy się wielokrotnie do Oddziałów z apelem, o jednanie nowych prenumeratorów czasopisma „CARITAS". Dotychczasowe wyniki naszego apelu, są jednak mniejsze niż się spodziewaliśmy. Owszem, pewna część Oddziałów zdobywa nowych prenumeratorów, reszta jednak pozostała przy dawnej prenumeracie. Zwracamy się zatym raz jeszcze z serdecznym apelem, o zdobycie nowych prenumeratorów „CARITAS", a tym samym o rozpowszechnianie idei charytatywnej w parafiach.

Dziękujemy za ziemniaki.

Wszystkim Oddziałom, które mimo różnych trudności zajęły się zbiórką ziemniaków składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. Ziemniaki zebrane w Tygodniu Miłosierdzia służyć będą do wielu najkonieczniejszych celów opiekuńczych.

W sprawie opłat za materiały na Tydzień Miłosierdzia.

Zwracamy się do Oddziałów z bardzo gorącą prośbą o możliwie najrychlejsze nadesłanie, względnie wpłacenie nam należności za materiały pobrane z okazji Tygodnia Miłosierdzia. Związek walczy z wieloma trudnościami materialnymi, a sumy należące się Związkowi za wysłany materiał propagandowy umożliwiły by mu zaspokojenie najpilniejszych płatności. Prosimy zatym o *jak najrychlejsze przesłanie nam zaległych kwot*. Podobnie należy szybko wyrównywać zaległą prenumeratę pism.

Nadsyłać sprawozdania z Tygodnia Miłosierdzia.

Termin nadsyłania sprawozdań z Tygodnia Miłosierdzia dawno już minął, jednak wiele Oddziałów sprawozdań dotąd nam nie nadesłało. Postępo-

Nadchodzi zima — Pamiętaj o najbardziej potrzebujących pomocy!

wanie takie jest niekarnym i naraża zarówno Związek jak i parafie, które sprawozdań nie przysłały na duże straty. Związek bowiem nie może wywiązać się w terminie ze swego sprawozdania do Krajowej Centrali „CARITAS“, skutkiem czego bez swej winy wprawdzie, ale staje się nieobowiązkowym, parafie natomiast, których Oddziały nie nadesłały sprawozdań narażają się na to, iż wkońcu zostaną przy zamykaniu akcji pominięte.

Na sprawozdania nie możemy bowiem czekać do końca roku. Termin 31 października był dla Oddziałów terminem dostatecznie długim, gdyż za 21 dni można było sprawozdanie bodaj krótkie sporządzić, a także terminem ostatecznym, po którym Związek miał przystąpić do opracowania sprawozdawczego materiału z całej Diecezji.

Sprawozdań napłynęło 100, a więc Związek nie może akcji zamknąć tylko jest zmuszony czekać na reszte sprawozdań.

Zwracamy się zatym z bardzo usilną prośbą, aby Oddziały zrozumiały przykre położenie Związku *i bodaj najkrótsze sprawozdania z Tygodnia Miłosierdzia odwrotnie nam nadesłały.*

Okręgowe Konferencje szkoleniowe dla Oddziałów.

Jak w każdym z dotychczas ubiegłych lat, tak i obecnie odbędą się dla Oddziałów kilkugodzinne konferencje szkoleniowe, zwane dawniej kursami szkoleniowymi.

Celem konferencyj szkoleniowych jest odświeżenie wiadomości z zakresu metod i sposobów pracy kierownictw Oddziałów.

Kursy tego roku będą organizowane przez Okręgi „CARITAS“ i one też zapodadzą Oddziałom ich terminy.

Dla ułatwienia Okręgom obowiązku zawiadomienia Związek raz jeszcze przypomina niniejszym terminy konferencyj okręgowych dla poszczególnych Okręgów.

Podokręg grybowski 29 listopada w poniedziałek.

Okręg Gorlicki 30 listopada we wtorek.
Okręg Bocheński 2 grudnia we czwartek.
Okręg Brzeski 7 grudnia we wtorek.
Okręg Brzeski Czchów 9 grudnia we czwartek.
Okręg Nowosądecki 10 grudnia w piątek.
Okręg Kolbuszowski 14 grudnia we wtorek
Okręg Debicki 15 grudnia we środę.
Okręg Mielecki 16 grudnia we czwartek.
Okręg Tarnowski 17 grudnia w piątek.
Okręg Limanowski 20 grudnia, poniedziałek.

Początek każdej konferencji o godzinie 9 minut 30, koniec około godz. 15.

Księża Dyrektorzy Okręgów są proszeni o łaskawe odprawienie w dniu konferencji Mszy św. w intencji jej powodzenia.

Uprzejmie zapraszamy w imieniu Okręgów na konferencje szkoleniowe *Kierownictwa Oddziałów* oraz pracujące w „Caritas“ Duchowieństwo.

Przypominamy obowiązek posiadania legitymacyj organizacyjnych „Caritas“, co stanowi warunek uczestniczenia w kursie.

Odjeżdża Dyrektor War Relief Services N.C.W.C.

P. Dyrektor War Relief Services, mianowany przed niedawnym czasem Szambelanem Ojca św., opuszcza pod koniec listopada Polskę i wyjeżdża do Ameryki.

Płynąć będą za nim modlitwy wszystkich diecezjan z prośbą o szczęśliwą podróż i o błogosławieństwo Boże.

Samochody wyłącznie na cele charytatywne.

Już wielokrotnie zaznaczaliśmy, że samochody związkowe mogą być używane wyłącznie do celów charytatywnych. Mimo tego wpływają jeszcze czasem prośby o ich wynajem.

Oświadczamy, że w żadnym innym celu nie będziemy wysyłać samochodów, gdyż jesteśmy obowiązani do używania ich wyłącznie w celach charytatywnych.

ZET.

Rola „Caritas“ w nadchodzącym sezonie jesiennym i zimowym

Byliście już może w teatrze, albo przynajmniej na jakimś skromnym przedstawieniu na wsi czy w mieście. Widzieliście tam rozmaite postacie. Pięknie to wszystko wygląda na scenie. Inaczej zupełnie za kulisami. Tam bowiem aktorzy przygotowują się do występu: przywdziewają peruki, malują, pudrują i ubierają stare jakieś kapoty i stroje.

Inaczej jest na scenie — inaczej za kulisami. Na scenie wszystko jest udane, ułożone, uszykowane dopiero za kulisami widzi się prawdę.

Trafiają się często ludzie, którzy zachwycają się, patrzą tylko na to, co dzieje się na scenie życiowej, a nie mają odwagi lub nie chcą spojrzeć za kulisy życia. Boją się bowiem życiowej prawdy.

Mówią, że młode kocięta są ślepe przez 9 dni po urodzeniu — bywają niestety ludzie, co ślepi są przez całe swe życie, co widzą tylko siebie.

Czyście słyszeli, co powiedziała 150 lat temu królowa francuska, Maria Antonina, gdy wygłodniały lud krzyczał przed oknami jej pałacu domagając się chleba: „Nie mają chleba — powiedziała — niechaj jedzą ciastka"". Powiedziała to zupełnie szczerze. Nie mogła sobie wyobrazić, iż zaistnieć może sytuacja, że nie ma co jeść. Sama żyła tylko w dostatku i rozkoszach, nie zaglądając nigdy poza kulisy życia. Nie rozumiała ona ludu, nie znała jego zmagań życiowych, jego walk i potrzeb — to też smutny i dziwny był jej koniec.

Za kulisami ludzkiego życia rozgrywają się już od dawna w niejednej rodzinie dziwne sceny. Sceny świadczące o nędzy materialnej i moralnej niejednego polskiego domu. Nadchodzi zima. Okres ten daje nam więcej sposobności, byśmy zaglądnąć mogli za kulisy i odnaleźć prawdę.

Rola, jaką „Caritas" ma do spełnienia w nadchodzącym zimowym okresie jest naprawdę olbrzymia. Pisać by trzeba było na temat dziesiątki stronic. Dziś chciałem zwrócić Waszą uwagę na jeden maleńki wycinek tej pracy — pracy nad podźwignięciem moralnym rodziny.

Dużo się na ten temat pisze. Więcej się jeszcze mówi Ostatni Tydzień Miłosierdzia specjalnie zajmował się tym zagadnieniem. I wszystko to razem... nic.

A tymczasem zagadnienie jest poważne.

Sytuacja jest trudna — lecz wyjście musi się znaleźć dopóki jeszcze czas.

Niedobrane małżeństwa, rozwody, pijaństwo — oto są korniki rozbijające nasze rodzinne życie. Musimy z nimi rozpocząć tej zimy nieustępliwą walkę. Rzecz prosta, że akcja ta zakrojona jest na lata — najwyższy już jednak czas, aby ją podjąć i prowadzić systematycznie i z nieubłaganą konsekwencją.

Poznali się na jakiejś zabawie, zdala od swej rodzinnej miejscowości. I znali się bajecznie krótko, bo zaledwie miesiąc. On miał lat 23, ona 19. Niedługo przyszła miłość — cóż było robić? Wzięli ślub! Było to cztery miesiące wstecz.

Krótko się znali i krótko też z sobą żyli. Albowiem po miesiącu on oświadczył jej, że jest niemożliwa, że nie nadaje się do życia wspólnego, więc musi ją porzucić. Nie pomogły nalegania i prośby. Uparł się i wyjechał na zachód, oświadczając jej kategorycznie, że już więcej nie wróci. Młodzi są oboje — prawda! Jakie będzie ich dalsze życie, skoro przez ślub kościelny zamknęli sobie małżeńską drogę.

Czy tak być naprawdę powinno?

A oto drugi wypadek.

Było to miesiąc w stecz. Na ulicy pewnego miasteczka leży starsza kobieta. Widocznie osłabła i zemdlała. Grupa dzieci otacza ją natychmiast. Podchodzi ktoś ze starszych, przystaje — rozgląda się uważnie i odchodzi. Co takiego? — pytam. — Upiła się jak bela! — odpowiada. — Szkoda jej ruszać, niech leży! — Rzeczywiście. Podnosi się za chwilę. Patrzę: siwy włos, twarz skrwawiona, ubiór rozchełstany. Podnosi się i przewraca na drugą stronę, na bok. Po chwili podchodzi jakaś dziewczynka. Podnosi staruszkę i prowadzi do domu. Tak! Jest przecież matką sześciorga dzieci. Gromada chłopców biegnie za odchodzącymi. I biegną za nimi wyzwiska, śmiechy i drwiny. — Oto jest prawda życiowa.

Przytoczone opowiadania wystarczą. — Prawdziwe one, choć twarde i brutalne. Wzięte jednak z za kulis codziennego życia.

Tu jest pole naszej „Caritasowej" pracy

Jak taką pracę prowadzić?

Przede wszystkim dużo na te tematy mówić. Mówić mądrze i po katolicku. Otwierać oczy, uświadamiać, powarzać. — Wychodzi teraz dużo tanich broszur z tej dziedziny. Znane są one już w całej Polsce pod nazwą „Mimaro" (Miłość — Małżeństwo — Rodzina). Wyszło ich w tej serii już kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt. Niechże „Caritas" przestudiuje je sam, a potem puści w teren, wśród ludzi. Napisane są ciekawie, wydane miło i tanio — napewno zdziałają dużo. A potem tyle jest tych książek z tej dziedziny Schilgena, Podoleńskiego... Dać te książki młodzieży. Niech czyta i wie.

To jedno. A drugie: dajmy dalszy przykład. — W nadchodzącym okresie zimowym będzie pewnie wiele imprez i zabaw. Pokażmy ludziom jak trzeba się bawić.

Walenty Majdański opisał kiedyś w dzienniku „Słowo Powszechne" następujący wypadek:

„Wiem, jak wielkie zrobiło na mnie wrażenie, gdy jako młodzik w pewnym bardzo gościnnym domu zacząłem domagać się wódki, a pani domu młoda, czarująca osoba, rzekła z uśmiechem, ale stanowczo, do mnie i rozbawionych gości: „U nas nie pije się wódki".

Kobieta ta posiadała jedną z dwu wielkich umiejętności, o których mówi Foerster: „Potrafiła zdobyć się wobec towarzyskiego motłochu na słowo: „nie". Zaimponowała mi.

I pamiętam, jak kiedyś na zabawie zbliżyłem się do pewnej wybitnie przystojnej damy, a ta rzuciła mi w twarz: „Pan śmierdzi wódką"". I odwróciła się. Zdębiałem. Zaimponowała mi więcej jeszcze.

Rozpowszechniając miesięcznik „CARITAS", rozpowszechniasz świętą ideę miłości bliźniego dla miłości Boga!

Te dwie kobiety wyleczyły mnie na zawsze z fanfaronady pijackiej Wystarczyło, żem dwie takie w moim życiu spotkał'".

Pamiętajmy o sile dobrego przykładu w akcji zimowej „Caritas".

Znakomity pedagog Foerster napisał gdzieś opowiadanie zatytułowane:

„Czego można nauczyć się w stajni?"

Oto jego treść:

„Ten koń — mówił stajenny — jest taki narowny, że nic już z niego nie będzie". Był to piękny i silny koń, ale nie chciano go już dosiadać, albowiem zdawało się, że o niczym innym nie myśli, jak tylko o zrzucaniu z siebie jeźdźca, wierzganiu i kąsaniu. Na chłopca co sypał mu obrok do żłobu rżał zawsze groźnie uderzał go łbem i kąsał. Stajenny borykał się z nim w ujeżdżalni godzinami okładając batem i kłując ostrogami. Nadarmo jednak. Koń mył uparty.

Aż raz gospodarz, co dużo podróżował, popatrzył na to wszystko i rzekł: „W ciągu tygodnia ujeżdżę go tak, że będzie łagodny, jak baranek". Wszyscy tam zgromadzeni sądzili, że gospodarz ten posiada sztukę okładania i kłucia konia jeszcze w wyższym stopniu niż stajenny, to też cieszyli się na myśl o dzikim widowisku w ujeżdżalni. Stało się jednak inaczej. Gdy siodłano konia, gospodarz przemawiał doń głosem łagodnym i bardzo czułym, podając mu co chwilę kostkę cukru. Następnie oprowadził go kilkakrotnie po ujeżdżalni i dosiadł bardzo szybko. Koń począł brykać na swój sposób, przystając co chwilę, jakby w oczekiwaniu razów. Nic jednak z tego. Jeździec zmuszał go do biegu jedynie uciskiem swych ud. Nie wypowiadając za cały czas ani jednego gniewnego słowa, nie szarpiąc uzdy, nie uderzył konia ni razu. Już po upływie dwóch tygodni koń był całkiem poskromiony, opanowany jak baranek.

Zapytajcie miłośnika koni, czy tak często nie bywa.

Najszlachetniejszego nawet konia można zrujnować i znarowić przez brutalne obchodzenie się z nim, najwięcej zaś zdziczałego poprawić przez wyrozumiałość i dobroć. Bo dobroć jest wielką siłą, której zwierzęta i ludzie oprzeć się nie mogą i nie umieją. Niejeden zaś z tych, co nie wierzyli w potęgę dobrego słowa przekonal się o niej nareszcie... dopiero w stajni.

Pamiętajmy o tym w naszej pracy „Caritas".

Dobroć jest potęgą twórczą, co kruszy kamienie i skały, jest siłą która utrafia w człowieka, bo celuje wprost w jego serce.

Siostra Zbigniewa, Józefitka.

Do przedszkoli „Caritas"

Największą rozrywką ściśle dziecięcą, na którą czekają setki naszych dzieci przedszkolnych to dzień św. Mikołaja.

Do niedawna jeszcze urządzało się okazałe imprezy w dużych salach, gdzie dzieci przedszkolne odgrywały jakieś przedstawienie, a potem w nagrodę za grzeczność przychodził św. Mikołaj.

Dzisiaj forma ta nie jest aktualną, gdyż nowoczesne metody oparte na podłożu ściśle pedagogicznym, nie radzą nam czynić już z małych dzieci aktorów, gdyż życie późniejsze i tak może tego dokonać.

By pogodzić ten piękny zwyczaj obchodzenia tego święta dzieci z obowiązującymi przepisami chciałam prosić Siostry Wychowawczynie o dołożenie wszekich starań, by dzień ten choć w zmienionym programie, wypadł jednak okazale.

Już w pierwszych dniach grudnia dobrze byłoby urządzić pogadankę z dziećmi o św. Mikołaju, kto to był, kiedy żył na ziemi i dlaczego święto jego dzieci obchodzą z taką radością.

Gdy już dzieci poznają tę postać z opowiadania, można zapytać, co chciałyby otrzymać od św. Mikołaja.

Zapewne z ust każdego dziecka popłyną gorące prośby o te rzeczy, o których marzy, by je posiadać, chociaż los im może nigdy tych marzeń nie ziścić.

Wiemy o tym wszyscy dobrze, że dla zaspokojenia dziesiątek czy setek tych maleńkich istot, wiele potrzeba byłoby pieniędzy, których nie mamy, zresztą nie każde dziecięce pragnienie obejmuje rzeczy dla dziecka dobre.

Ileż jednak jest sposobów, by sprawić dzieciom bodaj trochę radości.

Pomyśleć należy o rzeczach praktycznych, jak buciczki, pończochy, ubranka itp., a w wypadku, gdyby nasze fundusze czy ofiarność społeczeństwa nie mogły sprostać wydatkom na odzież, postarać się może o prymitywne bodaj zabawki, odrobinę słodyczy i t. p.

Posiadając w magazyniku przedszkola troche zapasów z przydziału, np. mleka w proszku czy mąki, starajmy się upiec coś dla dzieci na dzień św. Mikołaja. Miejscowy Oddział „Caritas" napewno nie odmówi pomocy, gdyż obowiązek pomocy dla przedszkola wyraźnie już nieraz został mu nałożony.

Przygotujcie księgowośc do zamknięcia!

Dzieci wyuczyć należy kilku a chociażby dwóch piosenek, jakiegoś wierszyka czy inscenizacji. Można pomyśleć o jakiejś ładnej zabawie ruchowej z akcesoriami itp. i stworzyć z tego ładny program na dzień św. Mikołaja.

Druga część uroczystości należy już do kierownictwa przedszkola.

Św. Mikołaj, odpowiednio ubrany, jako prawdziwie dobry święty ma przynieść każdemu dziecku chociażby drobiazg, ale opakowany i z napisem dla kogo pakuneczek jest przeznaczony.

Niechaj żadne dziecko nie zostanie pominięte, ani też zbytnio wyróżnione, bo w duszach tych małych istot można już niepotrzebnie obudzić uczucie zazdrości czy krzywdy, którą dziecko odczuwa nieraz podświadomie.

Święty Mikołaj do biednych specjalnie chodził i tych miał w specjalnej opiece, my zaś idąc w jego ślady, winniśmy baczyć, by żadne uczucie ujemne czy przykre nie przyćmiło jego świętości i przywiązania jakie ma w serduszkach dzieci.

Pamiętajmy, by tegoroczny św. Mikołaj miał swój starodawny tradycją nam przekazany charakter, by był nacechowany duchem Chrystusowym, duchem „Caritas" czyli pierwszej przez Niego zleconej nam idei.

Musimy też pamiętać nie tylko o wszystkich dzieciach, ale również o personelu, wychowawczyniach itp.

Radość w tym dniu ma być wielka a szczęściet dusz dziecięcych ma rozjaśnić życie nawet nam dorosłym.

KĄCIK SZKOLENIOWY.

Jak korzystać z konferencyj szkoleniowych

Okres jesieni, to okres przypominania sobie naszego systemu pracy, włączenie w niego nowych, zdobytych doświadczeniem pierwiastków, słowem okres szkolenia, które przeprowadza się na konferencjach szkoleniowych.

Praca na tych konferencjach to praca nie lekka i żmudna, zarówno dla osób szkolących jak i dla biorących udział czyli szkolonych, a polega on na porównywaniu pracy prowadzonej w Oddziele z jej zasadami głoszonymi na konferencji, przy równoczesnym korygowaniu czyli poprawianiu partyj słabych czy też wadliwie dotąd prowadzonych.

Celem konferencyj szkoleniowych jest ulepszenie pracy w Oddziałach a cel ten może być osiągnięty jedynie przy spełnieniu się koniecznych warunków, o kórych w krótkości chcemy dzisiaj pomówić.

1) Aby z konferencji szkoleniowej należycie skorzystać, należy przede wszystkim na nią p r z y b y ć. Pięć szóstych części naszych Oddziałów nie wykazuje braków pod tym względem, a większość nawet depytuje się o konferencje, przybywa na nie z daleka, nieraz pieszo, jednak życzylibyśmy sobie, aby i pozostała jedna szósta poczuła się w obowiązku przybycia na konferencję, gdyż jak widzimy ta właśnie niewielka grupka Oddziałów najbardziej konferencyj szkoleniowych potrzebuje i najwięcej ma w swej pracy słabych punktów.

Jeśli już mowa o przybyciu na konferencje szkoleniowe, to nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż na kurs trzeba przybyć punktualnie i nie wychodzić przed końcem. Nasze konferencje są przecież tak krótkie, że aż musieliśmy zmienić pierwotną ich nazwę „kursy". Cztery a najwyżej pięć godzin rocznie można przecież w całości poświęcić sprawom szkoleniowym „Caritas"

2) Drugim bardzo ważnym warunkiem jest przysłanie na kurs *osób właściwych.* Jeśli jest kurs dla kierownictw, powinni przybyć *członkowie kierownictwa*, a więc prezes, sekretarz, skarbnik i opiekunka oddziałowa, względnie ich zastępcy, a nie np. jedna z opiekunek rejonowych czy też osoba postronna, przysłana z tego tytułu, że jest dla „Caritas" życzliwa.

Konferencje mają na celu *nauczenie* pracy charytatywnej, a więc powinny w nich brać udział te osoby, które pracują w Oddziele lub też będą pracować, inaczej cel nie zostaje zupełnie osiągnięty i szkoda kosztów czy straty czasu, związanych z przybyciem na kurs takiej osoby.

„Ona się tam nie zgorszy" — powiadają niektórzy. To prawda, ale też i nic nie zmieni, nic nie pomoże, więc jej obecność jest zupełnie bezcelową. Łudzenie się, że po powrocie do Oddziału „opowie" taka osoba członkom Oddziału o tym co słyszała na kursie, jest niepoważną śmiesznością, bo doświadczenie uczy, że łatwiej jest przebudować całą pracę w Oddziale, niż powtórzyć bodaj 10 procent zasłyszanego materiału. Rzeczy zasłyszane na kursach czy konferenciach szkoleniowych nadają się do *zastosowania a nie do* dłuższego *pamiętania*, co jest koniecznym przy powtarzaniu.

Obecności osób właściwych na konferencji szkoleniowej nic nie zastąpi, a zatem na konferencje kierownictw należy bezwarunkowo przysyłać tylko urzędujących członków kierownictwa.

3) *Umiejętność słuchania* referatów, wygłaszanych na konferencjach jest dalszym bardzo ważnym warunkiem należytego korzystania z tychże. — Referaty szkoleniowe, to nie płomienne przemówienia, w których często jest dużo artyzmu, a niezbyt wiele treści, ale to referaty rzeczowe, „fachowe" można powiedzieć, które nie zajmują osób nie związanych

z pracą charytatywną, ale które stanowią wiązkę wskazówek dla tych, którzy tej pracy się oddają.

Słuchając tych referatów należy *porównywać* w myśli ich treść ze stanem pracy w Oddziale. Wówczas bardzo wyraźnie staną przed oczyma błędy i niedociągnięcia i łatwiej jest później obmyśleć środki zaradcze. Notatki czynić należy możliwie krótkie, ale ujmujące istotę rzeczy.

4) Dalszym warunkiem powodzenia konferencji szkoleniowej jest *należyte korzystanie z dyskusji*. Dyskusja na konferencjach szkoleniowych ma na celu wyjaśnić niezrozumiałe partie referatów, względnie odpowiedzieć na wątpliwości wysuwane przez Oddział, a nie omawiane w referatach. Czas zatem w dyskusji na konferenciach szkoleniowych winien być zużyty zasadniczo na zapytania i to sformułowane krótko zwięźle, ze względu na zazwyczaj występujący brak czasu. Można też zabierać głos w wypadku, gdy dyskutent nie zgadza się z zasadą wygłaszaną w referacie. Niezgodność taką należy krótko uzasadnić. Natomiast stanowczo należy wykluczyć z dyskusji (tylko ze względu na brak czasu) głosy t. zw. potwierdzające, to znaczy takie głosy, w których dyskutent zgadza się w zupełności z treścią wygłoszonych referatów.

Gdyby uczestnicy konferencyj szkoleniowych zastosowali się do tych wskazówek, nigdy nie zachodziła by konieczność sztucznego przerywania dyskusji.

Jeszcze jedna uwaga. Ponieważ często się zdarza, iż jeden referat wyjaśnia niezrozumiałe sprawy innego referatu, dyskusję w naszych konferencjach szkoleniowych urządzamy jedną, a ma ona miejsce po referatach.

5) Kiedy już mamy konferencję za sobą, wówczas stoi przed nami jeden z najważniejszych warunków, a mianowicie *zastosowanie* w pracy zasad zdobytych na konferencji. Jest to warunek najważniejszy, bo jeżeli nie zastosujemy w pracy zasad, które zapodano na konferencji, to celowość konferencji upada zupełnie.

Należy odpowiedzieć na pytanie kiedy i jak przeprowadzać reformę pracy w Oddziale.

Otóż pracę w tym kierunku należy rozpocząć zaraz po konferencji, gdyż czego się zaraz nie zrobi, tego się najczęściej wogóle nigdy nie zrobi. — Początek reformy zatem winno się zrobić zaraz po konferencji. Jednak nie należy reformy wprowadzać gwałtownie, wywracając cały dotychczasowy stan rzeczy, gdyż wówczas można by popełnić wiele błędów, w myśl dosadnego ale prawdziwego staropolskiego przysłowia: „co nagle, to po diable".

Reforma winna być pomyślana poważnie i gruntownie.

Poważnie, to znaczy z zamiarem naprawienia istotnych błędów w pracy; gruntownie, natomiast oznacza objęcie reformą wszystkich zasadniczych gałęzi pracy.

Wprowadzeniu zmian pokonferencyjnych w pracy Oddziału winno być poświęcone przynajmniej jedno zebranie pełnego Oddziału. Kierownictwo wyjaśnia wówczas błędy, w które popadano dotychczas i stawia wnioski zmiany pracy na przyszłość.

Każde z następnych zebrań winno kontrolować postęp reformy i tą drogą dochodzi się do najpełniejszego jej wprowadzenia.

6) Wkońcu wspomnieć należy o warunku ostatnim, który zresztą wynika z poprzedniego, a jest nim *wytrwałość*. Często zdarza się bowiem, że Kierownictwo Oddziału wypełni wszystkie z omówionych powyżej warunków, a braknie mu tylko wytrwałości i cała praca idzie na marne. Inspekcja w takim Oddziale stwierdza, iż zaraz po kursie względnie konferencji szkoleniowej wpływy były większe, ofiarność była należycie rozbudzona, zebrania odbywały się regularnie itp., ale po dwóch czy trzech miesiącach powracano do dawnego stanu. Powodem właśnie był brak wytrwałości.

Zbierzmy sobie raz jeszcze w kilku słowach warunki należytego korzystania z konferencyj szkoleniowych.

Na konferencje należy przybyć punktualnie. Przybyć winny osoby właściwe. Referatów należy wysłuchać w skupieniu, poczynić sobie krótkie notatki. W dyskusji zapytać czego nie rozumiemy. Po powrocie do Oddziału przeprowadzić reformę w myśl wskazań referatów na konferencji wygłaszanych i w tym poprawionym już stanie wytrwać.

Wtedy przez Oddział pójdzie jak gdyby nowy prąd, którego owoce napewno długo na siebie czekać nie pozwolą.

Pamiętać jednak należy, że zarówno nasze uczestnictwo w konferencji szkoleniowej, jak i późniejsza reforma pracy winny być pojęte w duchu „Caritas" czyli jako spełnienie woli Bożej. O spełnienie woli Bożej musimy się modlić. Bez modlitwy zatem nasze najlepsze działania nie dadzą żadnych rezultatów.

Wspominamy o tym na końcu, jak gdyby mimochodem dlatego, że stosunek „Caritas", jej członków i jej pracy do Pana Boga, jest sprawą, o której już dzisiaj nikomu przypominać nie potrzeba.

Z ostatniej działalności Związku

W dniu 14 października br. odbyła się zorganizowana przez Związek konferencja szkoleniowa dla sił kierowniczych Punktów Opieki Nad Matką i Dzieckiem.

Konferencja zgromadziła 32 uczestników i uczestniczek. Przewodniczył Prezes Związku Ks. Prałat Dr Michał Rec. który wygłosił referat wstępny p. t. „Rola Punktów Opieki nad Matką i Dzieckiem".

Następnie p. Dr. Władysław Fabisiak wygłosił dwa referaty, a to Iszy p. t. „Czynności poprzedzające rozdawnictwo w Punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem" oraz II-gi p. t. „Rola higienistki w Punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem".

P. Mgr Janina Kaczmarowska wygłosiła referat p. t. „Formalna strona pracy w Punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem".

Uczestnicy kursu wykazali dużo zrozumienia dla jego treści.

Celem przyświecającym konferencji było ujednolicenie pracy we wszystkich Punktach Opieki nad Matką i Dzieckiem na terenie diecezji.

* * *

Przy Związku został utworzony referat dla spraw „Caritas Academica", który posiada przy Związku własny lokal. Referentem został zamianowany przez J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza Ks. Prof. Franciszek Gawlik. a sekretarzem prowadzącym referat jest p. Bronisław Szydłowski, student II-go roku Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego.

Pierwszym dziełem referatu było ustanowienie 21 stypendiów w wysokości 3.000 zł. dla najbardziej potrzebujących akademików.

Nadto staraniem referatu zorganizowano w porozumieniu z „Caritas Academica" w Krakowie dożywianie w Krakowie dla 60 akademików, którzy pobierają obiady.

W internacie mieszka staraniem referatu 12 akademików.

* * *

Ambulans rontgenologiczny wyjeżdżał w październiku do Otfinowa, Skrzyszowa i Witkowic gdzie dokonano prześwietleń 280 osób, przeważnie dzieci. Lista prześwietlanych była sporządzona już poprzednio i wogóle akcja była solidnie przygotowana.

Z tej okazji lekarz związkowy zbadał także wszystkie dzieci tamtejszego Przedszkola, wystawiając zaświadczenia wymagane przez władze szkolne.

\+ * +

Siostra Zbigniewa, Józefitka, referentka dla spraw Przedszkoli, przeprowadziła w dniu 5 listopada w Kolbuszowej, a w dniu 5 listopada w Mielcu lekcje praktyczne ćwiczeń ruchowych w przedszkolach.

Udział Sióstr Przedszkolanek bardzo liczny, zaciekawienie duże, gdyż lekcja prowadzona była według najnowszych wymogów stawianych przez Władze Szkolne.

* * *

Magazyn przyjął i wydał w miesiącu sprawozdawczym 129 paczek prywatnych, nadesłanych przez kluby małopolskie w Ameryce.

Tydzień Miłosierdzia w Szpitalu Powszechnym w Tarnowie

(Przytaczamy w niezmienionej formie oryginalną korespondencję Szpitala Powszechnego w Tarnowie).

W w dniu 9. X. br. przeżył Szpital niezwykłą uroczystość z okazji „Tygodnia Miłosierdzia", zorganizowaną przez Czcig. Ks. Mgra Stanisława Wójtowicza. Dyr. Zw. „Caritas". Od wczesnego rana ruch w szpitalu był ożywiony, oczekiwano bowiem czegoś niezwykłego, co też niebawem nastąpiło. — Po odprawionej Mszy św. przez Czcigodnego Księdza Dyrektora, o godzinie 7-mej personel szpitalny razem z chorymi, ustawił się w bramie szpitalnej, oczekując przybycia J. Eks. Ks. Biskupa Karola Pękali. Z jakąż radością powitali swego dawniejszego opiekuna i pocieszyciela z czasów wojny, z czasów najcięższych kiedy to w chwili największych bombardowań J. E. przez całe dnie i noce pełniąc obowiązki Kapelana umacniał ducha i dopomagał do przetrwania. To też kaplica szpitalna, chór i korytarze były przepełnione chorymi i personelem szpitalnym, kto mógł przybył, by wziąć udział w tak pięknej uroczystości. — Po odśpiewaniu „Ecce Sacerdos Magnus" J. Eks. Ks. Biskup odprawił Mszę św. za chorych, po której udzielił wszystkim swego Arcypasterskiego błogosławieństwa. Następnie w pięknych słowach podkreślił wartość cierpienia i miłosierdzia chrześcijańskiego, mówiąc: „Miłosierdzie jest to cnota, która wiecznie trwać będzie, inne cnoty jak wiara, nadzieja chociaż Boże, skończą się, a Miłość pozostanie i w niebie kochać Boga będziemy na wieki. Mszę św. co dopiero odprawioną ofiarowałem za chorych, a udzielając błogosławieństwa Arcypasterskiego objąłem wszystkich

---

Koniec roku — Walne zebrania — Sprawozdania roczne!

chorych i tych co są w kaplicy i tych co przybyć nie mogli, powiedzcie im o tem. Następnie J. Eks. Ks. Biskup podziękował PP. Lekarzom za ich pełną poświęcenia pracę, dziękował także i Siostrom i całemu personelowi szpitalnemu za ich miłość i wyrozumiałość dla tych biednych cierpiących, gdyż ci przez swe cierpienia najwięcej mogą wyjednać nam łask u Tronu Bożego.

Dopełnieniem uroczystości było dobre śniadanie dla chorych, bułeczką z czekoladą, przysłane przez Związek „Caritas" oraz wizyta po wszystkich salach, których jest przeszło 50 w trzech budynkach szpitalnych.

W wizycie tej wzięli udział J. Eks. Ks. Biskup, Czcig. Ks. S. Wójtowicz, PP. Lekarze z JWP. Drem Śliwonikiem, Dyrektorem Szpitala, SS. Miłosierdzia, Szkoła Pielęgniarska i personel szpitalny. — Jako pamiątkę od J. E. Ks. Biskupa każdy chory i cały personel dostali mszaliki, których rozdano 440 szt. a pozatem jeszcze słodycze. To też wzruszenie chorych było wielkie, chorzy płakali z wzruszenia i prosili, by w ich imieniu podziękować J. Eks. Ks. Biskupowi, Czcigodnemu Ks. S. Wójtowiczowi i wszystkim, którzy się przyczynili do tej uroczystości. — Oto słowa jednej chorej wypowiedziane na oddziale płucnym: „Leżę w szpitalu pięć miesięcy, ale wizyta J. E. Ks. Biskupa wszystko mi nagrodziła".

Z Oddziałów

Dzisiejsze wiadomości z Oddziałów poświęcone są wynikom IV. „Tygodnia Miłosierdzia".

Niestety mimo zapodanego terminu (koniec października) bardzo wiele Oddziałów nie nadesłało nam jeszcze materiału sprawozdawczego.

Biorąc pod uwagę materiał posiadany w dniu redagowania „Biuletynu" (100 sprawozdań) możemy powiedzieć, iż „Tydzień Miłosierdzia" odbył się w naszej diecezji zgodnie z programem ustalonym przez Krajową Centralę „Caritas".

We wszystkich parafiach, z których mamy sprawozdania, odbywały się przewidziane nabożeństwa, cieszące się tłumnym udziałem wiernych, zostały wygłoszone okolicznościowe kazania oraz przewidziane czytanki różańcowe.

Wrażenie tegorocznego „Tygodnia Miłosierdzia" było olbrzymie ogół diecezji przeżył ten Tydzień tak, jak to leżało w intencjach organizującej go „Caritas".

Cały materiał propagandowy został rozprowadzony, urządzono także wszędzie zbiórki, w niektórych Oddziałach nawet parokrotne.

Wobec centralnego zunifikowania akcji „Tygodnia Miłosierdzia" we wszystkich parafiach, z których posiadamy sprawozdania był niemal identyczny. Różnice są minimalne.

Te właśnie różnice staraliśmy się ze sprawozdań wyłowić i podać w niżej zamieszczonych wiadomościach z Odziałów t

Ponieważ wyrazy „Tydzień Miłosierdzia" powtarzają się zbyt często, będziemy je skracać, pisząc tylko początkowe litery TM.

Biecz.

Przeszło 20 par małżeńskich, które przeżyły z sobą 25 do 50 lat przystąpiło do Sakramentów św., wysłuchało Mszy św. w ich intencji odprawionej oraz otrzymało specjalne błogosławieństwo przepisane w rytuale rzymskim. — Efekt materialny TM. wynosi 24.000 zł.

Bochnia.

TM. w Bochni miał charakter imponujący. Wygłoszono 21 kazań z czego 15 w kościele parafialnym, a 6 w kościele szkolnym. Całe społeczeństwo było zainteresowane przebiegiem TM. i brało w nim żywy udział. Szczególnie pięknie wypadły uroczystości w dniu 6. X. W kościele odprawiono uroczyste nabożeństwo. Przed ołtarzem zajęło miejsce 13 par jubilatów małżeńskich, w intencji których odprawiono nabożeństwo. W kazaniu ks. Prałat dr. Kuc podkreślił zasługi jubilatów na polu rodziny chrześcijańskiej. Wszyscy jubilaci przystąpili do Komunii św. Po nabożeństwie zaproszono jubilatów do biura „Caritas". Wchodzących powitał chór internatu „Caritas". Wspólne śniadanie urozmaicano deklamacjami, śpiewami okolicznościowymi itp. Ze łzami w oczach dziękowali jubilaci za tak miłą niespodziankę i dziękowali serdecznie parafianom oraz Oddziałowi „Caritas" za poniesione dla nich trudy. Wieczorne nabożeństwo połączone było z kazaniem na temat wdzięczności dzieci dla rodziców.

Piękny też był Dzień Chorych w ramach TM. W szpitalu powszechnym Siostry pielęgniarki przygotowały na dużej sali piękny ołtarz. Chorzy z przykładnym skupieniem wysłuchali Mszy św. oraz zachęty do cierpliwego znoszenia cierpienia.

Efekt materialny TM. był duży, gdyż wyraża się kwotą 162.000 zł.

Czchów.

Godną podkreślenia była uroczystość Bractwa Trzeźwości O godz. 7 zostało odprawione nabożeństwo dla Bractwa Trzeźwości przed ołtarzem Matki

Pomyślcie o planie pracy na rok następny!

Boskiej, a po nim odmówiono litanię. Następnie po kazaniu na temat wytrwania w ślubach, członkowie złożyli ślubownie wstrzymania się od alkoholu. — Dzień imienin Prezesa Oddziału, przypadający w ostatnim dniu TM. uczczono uroczystym zebraniem.

Przychód materialny wyniósł 33.750 zł.

Dąbrowa Tarnowska.

Przedszkole urządziło przedstawienie dziecięce. Wśród wygłoszonych w TM. referatów zasługuje na podkreślenie referat pt. „Wpływ alkoholizmu na rodzinę i potomstwo", który spotkał się z uznaniem społeczeństwa. — W dniach 5 i 6 X. Kierownictwo Oddziału odwiedzało chorych po domach i w szpitalu, obdarowując ich białym pieczywem oraz cukrem. — Wspaniałe było zakończenie TM., a to z powodu odwiedzin J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza, który w czasie obiadu dla podopiecznych przemówił do nich w bardzo serdecznych słowach.

Wyniki materialne przedstawiają wartość 26.188 zł.

Dębica.

TM. był zorganizowany planowo i przeprowadzony bardzo energicznie, to też wywarł głębokie wrażenie na społeczeństwie całej parafii. Miasto było przybrane afiszami „Caritas", okna wystawowe udekorowane również afiszami oraz nalepkami.

Trwałem dziełem TM. było postanowienie prowadzenie Kuchni dla najbiedniejszych nawet czysto własnymi siłami Oddziału.

Wynik materialny w gotówce i w naturze wyraża się imponującą kwotą 252.754 zł.

Grobla.

Pięknie wypadła zbiórka, zwłaszcza w naturze, której wynik wyraża się kwotą 110.078 zł., z czego na gotówkę przypada 20.268 zł., a na środki spożywcze 89.870 zł., która to kwota stanowi równowartość 6.777 kg. zebranej żywności. Podkreślić należy, iż zbiórka żywności ujęta była w formie „Daru Ołtarza".

Kobylanka.

W środę 6. X. o godz. 17 odbyło się przy niezwykle licznym udziale parafian nabożeństwo za zmarłych, poległych i pomordowanyc w czasie ostatniej wojny żywicieli rodzin. — W niedzielę 10. X. 26 małżeństw długoletnich uczestniczyło w nabożeństwie, zajmując w kościele specjalnie wyróżnione miejsca, poczym zostali oni zaproszeni na plebanię, gdzie dzieci złożyły im życzenia oraz wykonały kilka produkcyj artystycznych. Wspólne śniadanie zakończyło tę uroczystość.

Wynik gotówkowy TM. wynosi kwotę 21.644 zł.

Lisia Góra.

Efekt materialny TM. wyraża się w tej wiejskiej parafii piękną kwotą 78.008 zł., co dowodzi dużej energii jaką Oddział musiał włożyć w organizację TM. oraz naprawdę głębokiego zrozumienia zagadnień natury charytatywnej.

Limanowa.

Ten wzorowo pracujący Oddział nadał i tegorocznemu TM. piękny i głęboki charakter.

TM. rozpoczął się w Limanowej w dniu 2. X. jako w dniu Kongresu Różańcowego, który zgromadził wówczas Duchowieństwo i wiernych z całego dekanatu. 2. X. odprawiono uroczyste nabożeństwo różańcowe, na którym podniosłe kazanie wygłosił Dyrektor Okręgu Ks. Prof. Jan Rachwał.

W dniu 3. X. pontyfikalną Sumę odprawił J. E. Ks. Biskup Ordynariusz, rozpoczynając nią uroczyście TM. Po sumie odbyła się bardzo uroczysta procesja różańcowa z Najśw. Sakramentem do pięciu ustawionych ołtarzy. Przy każdym z ołtarzy było wygłoszone odpowiednie kazanie.

W godzinach południowych zebrali się na plebanii jubilaci-małżonkowie liczący ponad 50 lat pożycia małżeńskiego. Ks. Dyrektor Okręgu przemówił do nich w bardzo podniosłych słowach, a następnie wręczył im książeczki z nowenną do Matki Boskiej Bolesnej, Patronki Limanowskiej parafii, z oryginalnym podpisem J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza.

J. E. Ks. Biskup Ordynariusz, który brał udział również w tej uroczystości, udzielił jubilatom swego błogosławieństwa, życząc im bardzo serdecznie doczekania brylantowych godów małżeńskich. Po skromnym przyjęciu jubilaci rozeszli się do domów uszczęśliwieni i rozradowani.

Zauważono, że w TM. była specjalnie liczna frekwencja na nabożeństwach różańcowych, do czego przyczyniły się w dużej mierze czytanki, które przedłużono jeszcze na cały następny tydzień.

TM. był bardzo starannie przygotowany, poprzedził go szereg nadzwyczajnych zebrań kierownictwa. Nadesłano nam piękne zdjęcia z TM.

Wynik materialny TM. wyraża się kwotą 71.600 złotych. 89

Kolbuszowa.

TM. rozpoczęto uroczystym nabożeństwem w d. 3. X. przy tłumnym udziale wiernych. Wygłoszono też z tej okazji podniosłe kazanie okolicznościowe. W wtorek godnym jest podkreślenia tłumny udział mężczyzn w nabożeństwie.

Bardzo podniośle wypadł także Dzień Chorych.

Wyniki materialne duże, wynoszą bowiem 141.217 złotych.

Pamiętajcie o terminie Waszej okręgowej konferencji szkoleniowej!

Rzeczą najwięcej godną podkreślenia był fakt, iż wiele ludzi przystąpiło do spowiedzi i Komunii św., a także odwiedziny osób chorych przez dzieci.

Padew.

W ciągu TM. odwiedzano chorych i rodziny potrzebujące. Wynik gotówkowy TM. przedstawia się stosunkowo dobrze, gdyż zebrano gotówki i innych środków opiekuńczych na kwotę 34.479 zł.

Mielec.

Oddział nadesłał bardzo starannie opracowane sprawozdanie z TM, którego niestety nie możemy zapodać w całości, a tylko w mikroskopijnych fragmentach.

Przeprowadzono zbiórkę po wsiach, w której wziął udział Ks. Dyrektor oraz Opiekunki rejonowe. Do Instytucyj wysłano pisma z prośbą o ofiary. Przez cały TM. przyjmowano ofiary, składane jako „Dar Ołtarza". Oto fragment z opisu tego rodzaju zbiórki: „Z początkiem TM. ustawiono w kościele obok jednego z ołtarzy stolik nakryty białym obrusem pośrodku którego królował Krucyfiks. Obok stała skarbonka, a na posadzce duży kosz. Wszystkim rzucał się w oczy umieszczony za Krucyfiksem na sztywnym kartonie duży napis „Dar Ołtarza". Po ukończonych nabożeństwach przesunięto stolik i kosz do drzwi głównych, aby pobożni, nawiedzający kościół w ciągu dnia, mogli przez kratę dosięgnąć puszki i kosza. Wieczorem podczas nabożeństwa różańcowego stolik i kosz wróciły na swe miejsce obok ołtarza. Czynność tę powtarzano przez cały TM".

Najbardziej wzruszającym był moment, gdy członkowie komisji znaleźli w dziecinnym fartuszku, zawinięty w papier cukierek, a w dziecięcych buciczkach 2 orzeszki i kawałek czekolady. Dowodzi to zrozumienia postulatów „Caritas" wśród najmniejszych wiernych w parafii.

Efekt materialny TM. wyraża się kwotą 120.568 złotych.

Jastrząbka Stara.

Pięknie wypadł urządzony w ramach TM. „Dzień Chorych", w którego uroczystościach wzięło udział 26 chorych osób. Chorzy zostali po nabożeństwie ugoszczeni śniadaniem.

Wynik materialny w tej małej wioskowej a potwornie zniszczonej w czasie wojny parafii wyniósł 27.765 zł.

Kamienica.

Zapodajemy dosłownie fragment ze sprawozdania z TM. urządzonego w tej górskiej po stokach Gorców rozrzuconej parafii:

„Wśród najbardziej wzruszających momentów TM. w parafii Kamienica, wyróżnia się poważny nastrojowy wieczór wtorkowy (5. X.), poświęcony pamięci pomordowanych w bestialski sposób przez zbirów niemieckich ojców licznych rodzin. Po Różańcu, odprawionym za ich dusze, wyruszyła na cmentarz bardzo liczna procesja, w której wzięli udział przedstawiciele władz świeckich oraz dzieci. Nad wspólną mogiłą pomordowanych przemówił krótko miejscowy Ksiądz Proboszcz, wskazując, że od pomordowanych ojców, leżących we wspólnej mogile razem ze swoim proboszczem, winniśmy uczyć się miłości Ojczyzny. Na grobach złożono wieńce z szarfami i kwiaty.

Przychód materalny wyniósł 21.107 zł.

Nawojowa.

Wyróżnienie małżeństw po złotych godach odbyło się w dniu 3. X. Cała uroczystość odbyła się w kościele. Jubilatów przywieziono furmankami odpowiednio przystrojonymi. Po odprawieniu nabożeństwa oraz po Komunii św. Ksiądz Proboszcz udzielił im błogosławieństwa z okazji złotych godów. Po okolicznościowym przemówieniu wręczono jubilatom ręcznie wykonane dyplomy uznania oraz różańce. Dzieci wręczyły im kwiaty. Wspólne śniadanie po Mszy św. zakończyło tę podniosłą uroczystość.

Chorych obdarowano paczkami żywnościowymi.

Wynik materialny TM. wyraża się kwotą 41.709 złotych

Krynica Zdrój.

Oddział przeprowadził w ciągu TM. następujące zbiórki:

a) w kościele przy figurze św. Antoniego („Dar Ołtarza");

b) w ciągu TM. na listy zbiórkowe przez opiekunki rejonowe;

c) przez sprzedaż nalepek okiennych;

d) dobrowolne ofiary i datki przyjmowane w ciągu TM.;

e) zbiórkę uliczną do puszek w dniu 10. X.

Rezultat tych zbiórek wyraża się kwotą 103.805 złotych.

Łącko.

Oddział przysłał nadzwyczaj staranne i estetyczne sprawozdanie z TM. bogato ilustrowane pięknymi zdjęciami fotograficznymi.

Już sama forma sprawozdania musi między innymi przekonać każdego, że Oddział traktuje bardzo poważnie swe charytatywne powołanie.

Z oryginalnych pomysłów należy wspomnieć tamtejszy sposób propagandy przeciwalkoholowej, a mianowicie okna wystaw sklepowych dekorowano wypożyczonymi od lekarza afiszami ilustrującymi

Jesień, zima i przedwiośnie, to najlepszy sezon pracy wśród chorych!

zgubny wpływ alkoholu na organizm człowieka.

Pięknie wypadł Dzień Chorych w granicach TM. Do kościoła przywieziono 25 chorych, a do 9, którzy musieli pozostać w łóżku, udali się księża do domów. Po uroczystym nabożeństwie połączonym z Komunią św. zaproszono chorych na śniadanie, które urozmaicono pieśniami i deklamacjami. Następnie darowano chorym paczki żywnościowe.

Młodzież żeńska i męska przystąpiła do Sakramentów św. oraz wysłuchała Mszy św. w sobotę dnia 9. X.

Przychód materialny wyraża się kwotą 61.978 złotych.

Krużlowa.

Przychód gotówkowy w tej górskiej wioskowej parafii wyniósł 27.789 zł.

Bobowa.

W TM. zdobyto kilkunastu nowych członków wspierających. Dzieci szkolne obdarowywały uboższych kolegów i koleżanki, zaprawiając się do wykonywania idei miłosierdzia.

Przychód materialny wynosi 27.600 zł.

Rudka.

Początek TM. w Rudce odbył się bardzo uroczyście, a to z powodu, iż w dniu tym wypadał odpust w parafii, który się cieszy liczną frekwencją wiernych z okolicy. Piękne, a głębokie wrażenie wywarła uroczystość złotych godów małżeńskich jednej tylko pary, ale obchodzonych w otoczeniu ich bardzo licznego potomstwa. Szczęśliwi rodzice doczekali się aż 14 wnuków i 1 prawnuka. Jubilatom wręczono krzyże jubileuszowe oraz otrzymali oni specjalne błogosławieństwo według rytuału rzymskiego. Jubilaci przystąpili do Komunii św., a wzruszającą tę i rzadko spotykaną uroczystość zakończyło błogosławieństwo Najśw. Sakramentem oraz hymn „Te Deum laudamus".

Efekt materialny TM. wynosi 25.109 zł

Jurków.

Przychód materialny TM. w gotówce i w naturze wyraża się kwotą 29.331 zł.

Skrzyszów.

Pięknie wypadło nabożeństwo żałobne za dusze pomordowanych przez gestapo ofiar, odprawione na miejscu ich stracenia na Kruku. Urządzono wszystkie prawie rodzaje zbiórki. Wynik tychże wyraża się kwotą 24.555 zł.

Wietrzychowice.

Zakrojona na szerszą skalę zbiórka zwłaszcza w naturze przyniosła przychód w wysokości 43.498 zł.

Nowy Sącz II.

Bardzo solidnie pojął pracę zbiórkową Oddział „Caritas" w Nowym Sączu przy parafii kolejowej. — Oto co pisze sam Oddział o zbiórce:

„Braliśmy zbiórki całkiem poważnie, na serio, nauczeni mądrością przysłowia: „Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka'". Dlatego staraliśmy się wykorzystać każdą nadarzającą się sposobność. Urządziliśmy zbiórkę i w dnie świąteczne i w dnie jarmarczne. A choć były to grosze wdowie, w rezultacie przyniosły jednak dość poważną sumę, która obecnie stanowi prawdziwy kapitał ubogich.

Istotnie rezultaty akcji zbiórkowej przyniosły w tej niewielkiej parafii sumę 72.910 zł.

Najciekawszym fragmentem TM. był dzień poświęcony chorym i najbiedniejszym. Główny nacisk położono na daniu chorym możności spowiedzi i Komunii św. Od wczesnego ranka uwijały się dwie dorożki, zwożąc chorych grupami do kościoła parafialnego. Przybyło 30 osób. Przed rzęsiście oświetlonym ołtarzem odprawiono uroczyste nabożeństwo, w czasie którego Celebrans przemówił serdecznie do chorych, wskazując im katolicką postawę w cierpieniu. Po Mszy św. odbyło się śniadanie dla chorych.

Tarnów Oddział Katedralny.

IV. Ogólnopolski Tydzień Miłosierdzia na terenie Parafii Katedralnej Tarnów rozpoczęto uroczystym nabożeństwem różańcowym w dniu 2. X. 1948 r. Uroczystość otwarcia TM. dopełnił dzień następny tj. dzień 3. X. Msza św., następnie przemówienie J. E. Księdza Biskupa Karola Pękali na temat „Działalności i pracy „Caritas", wieczorem zaś uroczysta akademia w kościele katedralnym, który okazał się zbyt małym w porównaniu z licznie przybyłymi na tąż uroczystość wiernymi. W czasie akademii przemawiał znany ogólnie społeczeństwu autor „Rozdroża Miłości" p. Jerzy Zawieyski. Płomienna jego mowa wycisnęła niejedną łzę żalu. Temat wiadomy — „Caritas" dla przywracania ładu Bożego w rodzinie".

Dni następne przynosiły kolejno uroczyste nabożeństwa, okolicznościowe kazania, według hasła dnia.

7. X. to dzień, którego hasłem „Caritas" dla spotęgowania zdrowia w rodzinie". Dzień Chorych — księża tut. parafii starali się odwiedzić, wyspowiadać i wykomunikować ciężko chorych, a liczba ich jest znaczna.

Piątek, dzień 8. X. to dzień umarłych. W godzinach wieczornych odprawione zostało nabożeństwo żałobne za zmarłych ojców, zaginionych i pomordowanych po obozach. Odpowiednio przybrany katafalk wzruszał swoim wyglądem zebranych, przypominając o tych najbliższych sercu, którzy już nie żyją wśród nas, ale duch ich i pamięć o nich, żyją stale,

W ciągu całego Tygodnia Opieka Lotna złożona z Sióstr zakonnych starała się odwiedzić wszystkie rodziny wielodzietne, chorych, cierpiących, w miarę możności ofiarowując skromne, ale jakże mile widziane upominki. Liczba odwiedzonych przekroczyła 170 osób. Poza tym Siostry przyjęły na stałą opiekę 23 osoby. — Dziatwa szkolna nie pozostała bierna, także pośpieszyła z pomocą najbiedniejszym, dużą pomoc okazała Powszechna Szkoła SS. Urszulanek. Dzieci starały się oddać nawet śniadania własne, by w ten sposób przyczynić się do zaopatrzenia tak licznie potrzebujących

Efekt materialny: 212.130 zł.